

Edycja źródła przygotowana 18 października 2017 r.,  
zaakceptowana 10 grudnia 2017 r.

DOI 10.2883/amp.2017.14

# Wkład pracy pomocniczych pracowników nauki i pracowników technicznych przy uruchomieniu zakładów i pracowni chemicznych ówczesnego Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego na II piętrze Collegium Chemicum przy ul. Grunwaldzkiej 6 w 1945 r.

Contribution of the auxiliary research staff and technicians to the launch of chemical departments and labs of the Pharmaceutical School of Poznan University at the second floor of the building called Collegium Chemicum, Grunwaldzka Street 6, in 1945

Maria Szmytówna

**Streszczenie:** Opublikowano wspomnienia prof. Marii Szmytówny (1903-1986), długoletniej kierownik Katedry i Zakładu Chemii Nieorganicznej i Analitycznej Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Poznaniu, o usuwaniu zniszczeń wojennych w pomieszczeniach zakładów farmaceutycznych znajdujących się w Collegium Chemicum w Poznaniu. Budynek został zbombardowany przez aliantów w 1944 r., ponieważ znajdowało się w nim dowództwo niemieckiego lotnictwa, a w laboratoriach produkowano deuter. Po kilku tygodniach odgruzowywania i naprawieniu najpilniejszych usterek, rozpoczęto zajęcia dydaktyczne.

**Abstract:** This is a memoir written by Prof. Maria Szmytówna (1903-1986), a longstanding head of the Chair of Inorganic and Analytical Chemistry of the Pharmaceutical Faculty of the Medical Academy in Poznan, to describe removing the rubble from laboratories and other rooms of the pharmaceutical departments located in Collegium Chemicum in Poznan. In 1944, the Allies bombed the building because there was the German command of military aviation and heavy water was produced. After a few weeks of cleaning and repairing, lectures and lab exercises for pharmacy students were started.

**Słowa kluczowe:** studia farmaceutyczne, Poznań, II wojna światowa

**Keywords:** pharmaceutical studies, Poznan, Second World War



Ryc. 1. Zniszczona siedziba uniwersyteckich zakładów farmaceutycznych w Collegium Chemicum  
– marzec 1945 r.

## Wprowadzenie

Relacja prof. Marii Szmytówny (1903-1986) z jej udziału w odgruzowywaniu i doprowadzaniu do stanu używalności pomieszczeń zakładów farmaceutycznych w Coll. Chemicum przy ul. Grunwaldzkiej 6 w Poznaniu, a także z uruchamiania zajęć dydaktycznych, została spisana około 1978 r. Zachowała się w zbiorach Katedry i Zakładu Historii i Filozofii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, jako cenne źródło wiedzy o ogromie zniszczeń, jakich doznały poznańskie zakłady farmaceutyczne podczas II wojny światowej, a także o przeszkodach, jakie trzeba było przezwyciężyć, aby w 1945 r. wznowić działalność dydaktyczną i naukową. Podczas okupacji mgr chemii Maria Szmytówna została wysiedlona przez Niemców do Radomska i tam pracowała w fabryce gwoździ i narzędzi rolniczych. Po zakończeniu wojny wróciła do Poznania jako jeden z pierwszych pracowników Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego. Stopień naukowy doktora uzyskała 12 lipca 1945 r. i wtedy dopiero rozpoczęła studia farmaceutyczne, które ukończyła w 1947 r. W kolejnych latach prowadziła badania naukowe w zakresie balneochemii, habilitując się w 1951 r. Współtworzyła Instytut Balneoklimatyczny w Poznaniu. W la-



Ryc. 2. Prof. Maria Szmytówna (1903-1986)

tach 1950-1970 kierowała Katedrą i Zakładem Chemii Nieorganicznej i Analitycznej poznańskiej Akademii Medycznej<sup>1</sup>.

### Wspomnienie Marii Szmytówny

Przed ostatnią wojną we wschodnim skrzydle Collegium Chemicum, na drugim piętrze, mieściły się następujące zakłady Oddziału Farmaceutycznego: Chemii Farmaceutycznej, Środków Spożywczych, Technologii Środków Leczniczych, Pracowni Chemii Analitycznej Jakościowej i Ilościowej. Na Wielkanoc 1944 r. budynek Coll. Chemicum został podczas nalotu aliantów silnie zbombardowany i uszkodzony; Niemcy w nim umieścili Oddział Dowództwa Wojsk Lotniczych oraz zakłady produkujące wodę ciężką.

Z korespondencji z Poznania dowiedziałam się, że Coll. Chemicum wewnątrz jest „zupełnie zniszczone” i uruchomienie w nim naszych zakładów i pracowni jest chyba niewykonalne. Kiedy więc zaraz po moim powrocie (z Radomska) do

---

<sup>1</sup> J. Grochmalicka-Mikołajczyk, T. Hladoń, *Prof. dr chem. mgr farm. Maria Szmytówna – współtwórcza nowoczesnej balneochemii*, [w:] *85-lecie studiów w zakresie farmacji i 25-lecie studiów w zakresie analityki medycznej w Poznaniu. Księga Pamiątkowa*, t. 1, pod red. A. Magowskiej, Poznań 2005, s. 182-184.

Poznania, 15 marca 1945 r., udałam się, jako adiunkt Zakładu Chemii Farmaceutycznej, na ul. Grunwaldzką do Coll. Chemicum, uspokoił mnie nieco widok sylwetki gmachu, pozornie wcale niezniszczonego. Dopiero po wejściu od strony ul. Grunwaldzkiej zobaczyłam stopy gruzów, utrudniających przejście przez korytarze, osmolone futryny drzwi, wypalone okna, drabiny dostawione do belek stropów w celu ewentualnego dostania się na piętro, zrozumiałam, że czekają mnie duże trudności.

Jestem ułomna i mam kłopoty z chodzeniem po drabinach i chybliwych deskach, lecz zastałam już na rekonesansie i próbach porządkowania co się tylko dało, naszą przedwojenną asystentkę mgr Aleksandrę Smoczkiewiczową (dziś profesor Akademii Handlowej w Poznaniu) oraz przedwojennych laborantów: Stanisława Bejmę, Jana Jarockiego i Mariana Szamera. Ponieważ korytarze na drugim piętrze były w dużej części wypalone, na belki poprzeczne położono prowizorycznie deskę drewnianą, nad nią przeświecało miejscami niebo, a w dół patrząc, widziało się pustą przestrzeń do parteru, z gruzami, tu i ówdzie zwisającymi szczątkami belek i desek. Ażeby mi ułatwić przechodzenie wzdłuż korytarza, laboranci przybili do naszej „kładki” miejscami pręty i umocowali przy nich, na wysokości około 80 cm, linę dla przytrzymywania się.

Mgr A. Smoczkiewiczowa i laboranci zdołali już stwierdzić, że sala wykładowa, w narożniku ul. Grunwaldzkiej i Świąteczkiego, na sto miejsc, jest stosunkowo mało uszkodzona; brakowało tylko szyb w oknach, z sufitu zwiisało trochę płatów trzciny z tynkiem, a przednie ławki były częściowo rozbite. Naprawa nie powinna sprawiać specjalnych trudności. Również Biblioteka, mieszcząca się w środku wschodniego skrzydła, była mniej zniszczona; przetrwał długi stół biblioteczny, fotel wyściełany (aczkolwiek pokrycie zdarte) i dziesięć krzesel, co uważaliśmy za duży kapitał. Natomiast wszystkie szyby w oknach oraz gablotkach w Bibliotece były wybite, nie było żadnych książek. Z wszystkich bibliotek gmachu Niemcy wywieźli książki, przeważnie do kościołów, np. niektóre książki z pieczęcią naszego zakładu odnaleziono w kościołach przy ul. Śniadeckich oraz na Śródce. Duża sala ćwiczeń na końcu wschodniego skrzydła nadal posiadała osiem stołów laboratoryjnych, co prawda z uszkodzonymi lub wyrwanymi szufladami i drzwiczkami, lecz z doprowadzeniem wody i gazu i ze zlewami kamionkowymi przy każdym stole. Sala wymagała przede wszystkim oszklenia, naprawy sufitu i stołów, a parkiet należało zerwać, gdyż od deszczu sączącego się przez uszkodzony sufit uległ silnemu wybrzuszeniu.

Dużą pomoc w uporządkowaniu pomieszczeń, sprzątaniu zwisających resztek futryn, okien itp. mieliśmy ze strony zgłaszających się codziennie, od pierwszego dnia, czyli 15 marca 1945 r., naszego urzędowania w prowizorycznej kancelarii obok sali wykładowej, studentów, zgłaszających się ochotniczo, chcących dopomóc do jak najszybszego uruchomienia wykładów i ćwiczeń. Tymczasem krążyły pogłoski, zwłaszcza wśród sąsiadujących w gmachu chemików, że szkoda naszego trudu, gdyż „studia farmaceutyczne zostaną przeniesione do Łodzi, a dotychczasowe nasze pomieszczenia w Coll. Chemicum mają być oddane Wydziałowi Matematyczno-Przyrodniczemu UP”. Właśnie te pogłoski przyczyniły się do jeszcze intensywniejszej naszej pracy. Zgłosili się też do współpracy asystenci: Walentyna Wojciechowska oraz mgr farm. Zofia Jauksz.

Kierownik Zakładu Chemii Farmaceutycznej, mój Szef, prof. Franciszek Adamanis, który podczas wojny przebywał w obozie w Mauthausen-Gusen, przesłał już znak życia i zapowiedź możliwie szybkiego powrotu do Kraju. Wobec jego nieobecności, podczas tego okresu gorączkowej organizacji naszych Zakładów, ówczesny Dyrektor UP mianował ich kuratorem prof. dr. Antoniego Gałęckiego, kierownika Zakładu Chemii Fizycznej UP. Niestety, z końcem marca musieliśmy opuścić pokoje od strony ul. Grunwaldzkiej i przenieść się do prowizorycznie już uporządkowanych kilku pokoi od ul. Święcickiego; w pokoju obok Biblioteki urządzono tymczasowy warsztat stolarski, gdzie fachowcy razem z laborantami przeprowadzali najpilniejsze prace: remonty drzwi, ram okiennych, drzwiczek do szaf laboratoryjnych itd., również zainstalowali zamki do drzwi pokoi, gdyż z nie zamkniętych pomieszczeń zaczęły „ginać” krany wodociągowe, zlewy, gdyż wszędzie w mieście było dużo zniszczeń, a potrzebnych do remontu części jeszcze nie było w handlu.

Zdobycie potrzebnych do pracowni urządzeń, sprzętu i chemikaliów było bardzo kłopotliwym problemem: wybierano, co tylko się dało z gruzów, wyszukiwano ze skrytek i zakamarków. Część odczynników odnaleźliśmy np. pod ustępami w korytarzach z rurami kanalizacyjnymi, gdzie schowaliśmy je we wrześniu 1939 r. przed opuszczeniem Coll. Chemicum, dbając o przechowywanie ich w miejscach o podłogach kamiennych, dla ochrony przed pożarem. Niektóre paki przechowywały się przez cały okres wojny.

Do współpracy przybywali też: dr Feliks Modrzejewski (późniejszy profesor Akademii Medycznej w Łodzi, zmarł w 1977 r.) oraz mgr Mieczysław Ragan (dziś dr farm., emeryt), który w artykule do „Służby Zdrowia” w 1974 r. (numery z 14 i 21 kwietnia) pięknie i barwnie opisał własne doświadczenia przy zdobyciu sprzętu i odczynników dla naszych pracowni. Pewną pomocą służyła też Poznańska Izba Aptekarska. Dzięki naszym staraniom o urządzenie, choć prowizoryczne, zakładów i pracowni oraz niezbędne odczynniki już 2 kwietnia 1945 r. mgr Smoczkiewiczowa rozpoczęła ze studentami I roku farmacji ćwiczenia z chemii analitycznej jakościowej, korzystając z trzech stołów laboratoryjnych, tymczasowo przydzielonych przez prof. Alfonsa Krausego, kierownika Zakładu Chemii Nieorganicznej UP, który był znacznie mniej zniszczony. To były 24 miejsca dla 111 studentów, którzy musieli ćwiczyć grupami na nieoszlonej jeszcze sali.

W sali wykładowej Zakładu Chemii Farmaceutycznej, 4 maja 1945 r. rozpoczęłam w zastępstwie prof. Adamanisa wykłady z chemii farmaceutycznej dla studentów III roku studiów. Wówczas korytarz posiadał już całą podłogę z desek, a schody w narożniku ul. Grunwaldzkiej i ul. Święcickiego były naprawione i wygodne. Początkowo uważane za „beznadziejny trud”, uruchomienie zakładów chemicznych Oddziału Farmaceutycznego w Collegium Chemicum było dokonane.

Sporządzony 16 kwietnia 1945 r. protokół przekazany komisyjnie do Dyrekcji Uniwersytetu Poznańskiego nie został w żadnym wydawnictwie UP uwzględniony; brak w nich jakiegokolwiek wzmianki na temat stanu naszych zakładów chemicznych Oddziału Farmaceutycznego w tym czasie.